

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1398. Doktor filozofji, komedja w 1 akcie przez F.L. (XIX w.).

*STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE*

Львівська наукова бібліотека  
ім.В.Стефаника НАН України  
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

Фонд \_\_\_\_\_ 4 (Бав.)  
Опис \_\_\_\_\_ 1  
Справа \_\_\_\_\_ 1398  
Папка \_\_\_\_\_

N<sup>o</sup> 1398

Львівська бібліотека  
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

5096-1398

Z księgozbioru  
Stanisława Spittala  
Dział, \_\_\_\_\_ No, \_\_\_\_\_

*Doktor filozofii ~*

*~ Komedia w 1<sup>ym</sup> akcie  
przez*

*J. L. VII. 2. 12*

Nr 1398

Osoby:

VII. D. 12.

- Stefan Kinkowski. Skrzyżkowski
- Basia, jego żona.
- Bołcio, ich syn. Gurowier
- Scholze N<sup>o</sup> 1. Zienkowiec
- Scholze N<sup>o</sup> 2. Ryzianowski
- Krepkowski, rejent. Wasniewski
- Ludwika, jego córka.
- Jan, lokaj. Izakowicz
- Kantek i Tomasz, parobcy.

Arca znajduje się w Gromcach, posesja,  
Płóci Kinkowskiego. -

K. -  
D=Spittal. K. K. 361/30  
L. 3. -

3.

# Akt I<sup>szy</sup>

Na wsi. Pokój dostаточно umeblowany; drzwi  
w środku i po bokach. Na prawo kredens,  
biórko zamknięte i okno wychodzące na ogród.

## Scena 1<sup>a</sup>

Kirkowski i Jan.

Kirkowski

(trzymając list w ręku.) Janie!

Jan

Słucham pana.

Kirkowski

Wzielonym pokoju zaprawisz podłogę, rano,  
kysk firanki i wnieśiesz Dwa Łódka, roku,  
miesz?

Jan

Rozumiesz. Tylko co chciałem porieknąć.  
Czy to niby... Dla pańców, czy Dla pań te  
Dwa Łódka?

Kirkowski

Idąbli ci do tego Ola Kogo; potem poje.  
Dziess na kolej. A jak zobaczysz chto.  
wieka w średnim wieku, pytającego się  
o mnie, włożysz jego rzeczy do portu i  
przywiesz tutaj. Rozumiesz?

Jan

Rozumiem, proszę pana. (: Wraca się od  
Przezi) A co chciałem powiedzieć? Żeli  
to wstąpił, toby się mógł zabrać z ogro.  
Quikiem na kociet.

Kirkowski

Tylko żadnych rozporządzeń, rozumiesz?  
tak zrobić jak mówię i basta.

Jan

(. u. str.) More kredyucerk...

Kirkowski

Potem pojedziesz do pani, powiesz, żeby tu

prysła.

Jan

Jan jest w ogrodzie, bo nam się panick  
głowie od samego rana zawieruszył; pierwsze  
go szuka.

Kirkowski

(Do siebie;) Skonczy się teraz ta samowa-  
la.

Jan

To i do stołu, jak się uaxna, nakryć na  
dwie osoby więcej?

Kirkowski

Kto ci mówi o dwóch? Na jedną!

Jan

Tak, to rozumiem. (Do siebie;) Myślałem,  
że i człowiek usiedzie z państwem do sto-  
łu... tego by jeszcze brakowało. (Wychodzi;)

Kirkowski

Kirkowski

(Przebrała list) Nie uyle się, list pisa-  
ny trzeciego - - Wyjechał tego samego  
dnia wieczorem, czyli, że Kris będzie tu nie-  
parodnie.

Scena 2<sup>ga</sup>

Kirkowski i Basia.

Kirkowski

A, Basia! szczerem ci właśnie powie-  
dzieć, że odebrałem list od radey. Tisze, że  
gubernier Kris wieczór tu będzie.

Basia

Tęsknie, mój Progi - -

Kirkowski

Byłem tego pewny; bez opozycji się nie  
objędkie - - Coż kuown mask do karuce,  
wia? Kucham.

Basia



7

Basia

Nic. Znajduje, tylko, że radca Sulatycki  
jest istna, dla ciebie wyrocznia...

Kirkowski

Więc Rogozi miałem się radzić? Cxorick,  
co panie ten, wychował Dzieci wrożo...

Basia

W jakimś jest wieku, ten nowy pedagog?

Kirkowski

Przebież ja mu w reby nie zaglądałem.

Basia

Bo, reby nie był za młody... Nam trzeba  
cxoricka, żeby Polcowi zaimponował...

Kirkowski

Lubię takie gadanie, przebież Doktor filozofii  
nie może być jakimś niedorostkiem...

Basia

Doktor filozofii? to co innego. A jak się

narywa ?

Hirkowski

Miller... Nie, nie, Scholke!

Basia

Córto x Klavradaca ?

Hirkowski

Zuów x Klavradaca! Powiadam ci,  
exloriek ukrony, pedagog cała gęba, roku,  
miesz teraz ?

Basia

Tkoda tytko, że niemiec.

Hirkowski

Zawen niemiec, taki polak, jak ty i ja.

Basia

Zeby zuów nie był jaki pedant, co by mi  
Dziecko nauka, obciarał, bo cokolwiek ty  
utrzymujesz, ja w Polciu widzę, Polus,  
si i spryt, które właściwie pokierowane,

9  
mogą z niego zrobić wielkiego człowieka.

Hirkowski

Albo galernika!

Basia

Taki ty jesteś niesmaczny w odporieckich,  
to coś okropnego!

Hirkowski

Po ja się, panie ten, w romansie nie  
bawię. Co tu orijać w bawelnie! Niema  
trzech dni, idę do wozowni, patrzę, a tu  
te skory, wiesz, co z Wrocławia przywie-  
złem ...

Basia

Ze srebrnymi klamrami?

Hirkowski

Własnie. Pan Bolesław porwał się do  
nich, wziął cegi od Kowala i wszystko, co

tylko, panie ten, było metalowego procy,  
rywał. Potem wabrał się do powozu,  
i panie, klamki, latarnie, goździki, li,  
sterki poryciagał!

Basia

Chłopak żywy i cała rzecz...

Hirkowski

A wiech go tam z taką żywością! Za,  
winał w papier i wszystko; panie ten,  
sprzedał żyłowi za pięć pienników w mia,  
stecku. Ja Wincentemu Karę rakla,  
Dac, Dwie się, że się tak Dwie, a tu  
przy skorach, jak wymiott... ani jednej  
sprawki. Naszednik nawet... przeciał  
jak swoje, scyroykiem.

Basia

To ile...

11

Kirkowski

Bagatelka! Trzeba było z postronka  
zrobić naszeluiki; koniska się podpa-  
rały; miła historia!

Basia

Ta nie mówi, żeby dobrze zrobił, ale czy  
ty nie widzisz pewnej pomysłowości w tym  
chłopcu? Wzruszy zagraniczni autorowie,  
traktujący o wychowaniu, są zdania, że  
w młodych ludziach nie trzeba nigdy ta-  
mować objawów sprytu i energii.

Kirkowski

A wiech go z taką energią piorre....  
(Zastania usta reka) Tui wiech tytko  
gubernier przyjedzie... Dam mu klasirwa,  
informacje... Bedzie się miał z pyszna  
pan Bolesław.

Basia

Tylko sobie nie wyobrażaj, żebyś ja mo,  
je Przecko pokrowiła Katorai' jakiemś  
tam niemcomi; rygor rygorem, ja sa,  
ma jestem za tem, ale tu potrzeba  
Kogos', Kogoby on polubil, eoby wyskat  
jego kauftanie, stowem, nie brutalnego  
obejscia, lecz moralnego bicia...

Skirkowski

Tuz ja mam taki bzdziec w Kancelaryi...  
w sarnia, uorka, panie ten, oprawy...

Basia

Tobdzie tak, jak z poprzednim, bojki  
i skargi niestanne. Tobie sie nie chce  
w glowie pomiescic, ze z nim sie nie mo,  
zna obchodzic, jak z Przeckiem; zamiast  
mu wyrzadzyc jaka, pensyjke, zeby go do

oszczędności przyzryczaić, ty mu nigdy  
nie dasz łamanego skelaga.

Hirkowski

Po na co takiemu urwisowi dawać pie-  
niądze? Ubrany, oprany, panie ten, jak  
jaki książe, jedzenie aż mu bokami ry-  
żari... mam mu jeszcze pieniądze da-  
wać na smakołyki w miasteczku? Czy-  
ba, że go chceś utuczyć, jak... jak... jak...

Basia

Sty, Dobroduszny człowieku, myślisz że on  
do miasteczka jedździ dla jedzenia? Przic-  
ty masz rozum, Stefanie?

Hirkowski

Togo po teatrykach dyabli woszą... Ja,  
panie ten, szkoby skowryłem i nie widzia-  
łem aktora żywego na scenie!

Basia

Teatr Kortalci, to rzecz wiadoma...

Hirkowski

Taaaak! Złazowa w Przewianej  
bukie na prowincyi... lubię takie gada-  
nie!

Basia

A potem... między nami mówiac, już  
by było czas porachować się z tempera-  
mentem tego chłopaka....

Hirkowski

Dam ja mu! Niech tylko gubernier  
przyjedzie... Leby się skrecił w Prusie,  
cioro, dopóki mi się ten rygus nie nau-  
czy porządnie czytać i pisać po polsku,  
zainkucę pod który klucze. W niedzielę,  
pamię ten, idę spać, patrzę, a tu na sto,



Liczka obok Łódzka leży jakas' Karteska,  
 czytaw... aż mnie mrosie przesko...  
 prosi o dwa ruble na szporytk i ruble  
 przez 0 napisane. Robli mu się  
 chce pamié ten, a nie wie ymba?, jak  
 się pisza...

Basia

Omylił się, wielka rzecz!

Hirkowski

Śiekna mi pomyłka!

(: Wchodzi Boles. Z wikim się nie wita.

Prze do Krewensu, a triera takory, zypija  
Kieliszek wódki, je przekaske, powrem mo,  
si - majac usta pełne jędrzenia:]

Scena 3<sup>a</sup>

Cix, i Boles.

Bolcio

Co mama kuóv & ta, wólka, zrobiła?  
Drelma lekka jak wóda, anim ja <sup>no</sup> ~~kuóv~~.

Basia

Lidaje ci się, moje Dziecko....

Bolcio

Ale co to ojerulek Dixis, jak & Kuryia & Djety?

Kirkowski

Bo mnie troje urwisostwa Do pasy prxy,  
prosadkaja.

Bolcio

Takie kuóv urwisostwa? Lawse  
jedno & Koto!

Kirkowski

Nie pora o tem gadać. Dixis' przyjeź.  
Dra nory guverner, rokumiesz teraz?

Bolcio

Boleio

Doskonale! Do mnie samemu ...  
okropnie nudno ...

Skirkowski

To nie jest człowiek do zabawy.

Boleio

Więc do Gregor?

Skirkowski

(:u.s.) Aż mnie ręce ścierbia, ...

Basia

Teraz z Drugim, moji Dziecko... To be,  
Dzie towarzysze... przyjaciel, tylko przy-  
jaciel wykrztalony. Pójściecie sobie ra-  
zem, czy w pole, czy ku młynom, on  
ci rozpowie, coś tego... jak tam Dawniej

było...

Bolcio

Co on mi ma rozpowiadać?

Kirkowski

No, żebyś nie był głupi jak but, rozumiesz teraz?

Bolcio

Jeśli on mi tylko będzie powiedział o ja, Richu Aleksandraczu i Karoluach wielkich, to wiech lepiej rabiera swoje manatki. Tuż tych wszystkich panów mam po same uszy!

Kirkowski

A czy ty wiesz, kiedyś taki mądry, kto był Karol Wielki?

Bolcio

Co mnie może obchodzić, co się tam

19

głowie' Działo przed setkami lat; to  
tak dawno, że Djabli nie ma, czy to  
nawet prawda. Leby mi się ojeic za,  
pytał, o markiera z miasteczka, co robi  
Dwadzieścia Karamboli od setosu ... tak,  
że Karol, chociaż nie wielki, średniego  
wzrostu, pucłowaty ...

Kirkowski

No i wyrwie mi się ten Dżagal w porządkiem  
towarystwie. Co sobie, panie ten, lubkie  
o nas pomysła?

Bolcio

Niech sobie pomysła, co chce. Muie pan  
na Ludwika powiedział, że ja jestem  
przystojny i bardzo dowcipny, aha! ~~aha~~

Kirkowski

Co znów za panna Ludwika?

Bolcio

To mi się podobą! Z jej starym od  
roku prowadzą się Kousracha a sprze,  
Dare Gromiów, a ojciec kawraca Kou,  
tramarke, że nie zna panny Lu,  
Dwiki Rzepkowski. To Poskonate!

Kirkowski

Bo nie wiedziałem, jak jest na imię  
ojciec rejeuta. Ale, jakże ty ja na  
raz xwietrzył... żebyś ty miał taki  
nos do książki, jak to tego?

Bolcio

Bah! Ja nawet gram z nią w sie,  
lone...

Kirkowski

No, patrzcie państwo, on już z nią  
gra w sielone! Niech no się rejeut  
Dowie... to już on ci sprawi... tyl,

Ko mié wielone .. ale czerwone .. a moie  
sine, co Taj, Bore, rozumiesz teraz ?

Bolcio

On taki kontent, re ar miło !

Chirkowski

Zobaczmy, zobaczmy ! Tu ja się  
z nim rozmowie, jak należy ...

Scena 4<sup>a</sup>

Pix i Jan.

Jan

A to, proszę pani, co chciałem powie,  
Dzieci ? Leby pani była Caska wy,  
Dai bieliznę do Łórek, bo przesieradów  
nie ma, a jak się narwa, ten pan z  
Warszawy przyjechał ...

Basia

Basia

Czemur<sup>1</sup> karak<sup>1</sup> nie mówisz. Nie<sup>1</sup> z tej  
chwili.

Jan

Ja myślałem, że państwo Sycyli  
bryczkę<sup>5</sup> na podwórku. (: Wychodzi :)

Basia

(: Do wnętrza :) Stefanie, idź się trochę<sup>5</sup>  
ogarnąć<sup>5</sup>, tak nie wypada...

Kirkowski

Masz słuszości...

Basia

Ja takie suknie<sup>5</sup> kwiemi<sup>5</sup>. (: Wychodzi :)  
na lewo :

Kirkowski

(: Do Basia :) Zamiećaję<sup>4</sup>, żebyś mi  
się tu przyzwycię<sup>4</sup> reprezentował, roku<sup>5</sup>,



miess?

Bolcio

A cóřto ja mam być nieprzygroity. -  
To takie koncept!

Kirkowski

W tej chwili wracam, tylko turinek  
wloze. (: wychodzi na prawo)

Bolcio

(: patrzy przez okno :) A to fasa, le,  
Dwie slaxi z brycki. Tem lepiej,  
ten mnie tak Patro mi Pogoni. Ale  
co on ma grator ze soba, cóřto srtu,  
Ki bedzie pokazywał? Zabawny fa,  
cet! (: wychodzi od okna :) Zobaczymy,  
zobaczymy, co ten Pokarie? Leby się  
tylko nie stawił, bo ja go w krótkich

abengach pręperę...

Scena 5<sup>a</sup>

Bolcio i Scholke.

Scholke N<sup>o</sup> 1.

Talam do uórek pana Dobrodzieja; ja,  
bym już dawno był na miejscu. (Sta-  
wia obok Puzi serwetę, kawiarkę,  
różne spręty kuchenne.) Ale proszę,  
Łaski pana, pan kawca mówił, że pan,  
stro po wiejsku (śmieje się i jętyknie)  
opierwszej jadają, więc - bym już i  
tak nie idąyl ugotować objadu...

Bolcio

A cóżto pan jesteś kucharkem?

Scholke

Do usług pana Dobrodzieja. Ja my,  
ślałem, że już pan kawca uwiadomił

pana?.

Bolcio

(:u.s:) A rozumiem, rozumiem teraz.

(:gl:) To pana radca Pulatycki przy-  
szła?

Scholre

Własnie, proszę pana, własnie...

Bolcio

No, to taka jest rzecz, Kochany panie.  
Nie ulega wątpliwości, że tu nasza ja,  
Kasi' pomyłka. Radca pisał do ojca  
w interesie gubernera, który miał  
póki' przyjechać; my Kucharka nie po-  
trebujemy.

Scholre

Takto, proszę, Kasi' pana?

Bolcio

Bo ten, którego mamy, jest u nas  
od lat piętnastu.

Scholke

Wiesz jakże będzie?

Bolcio

Tuż ja to urządzię; niech uo pan sia,  
Pa.

Scholke

(:siada:) Pokornie Przekuję.

Bolcio.

Wiele pan bierzesz, jako kuchare?

Scholke

Trydziesiąci rubli.

Bolcio

No, to ja panu dam posadę na pięć,

78  
Dziś siat. Zgawrasz się pan?

Scholke

Tak... ale... niby... co to za posada?

Boleio

Gubernera.

Scholke

Czy to do była?

Boleio

Ale skąd?!

Scholke

A wó! to będzie za robota?

Boleio

Żadna! Bedkiemy sobie cały dzień spa-  
cerować, ryby łowić; pomniadam panu,  
świète życie!

Scholke

Co tam ten radea pomagacyst?

Bolcio

No, mniejsza o to. To się później wyda,  
sui; główna rzecz w tem, czy się  
pan zgadza?

Scholze

Tabym się zgodził, czemu nie... Ale  
niech - no pan powie, co ja mam uda,  
raci'?

Bolcio

Uczonego, to bardzo łatwo...

Scholze

A kogo mam uczyć'?

Bolcio

Mnie.

Scholze

Z księżki?

Bolcio

Bolcio

Tak się panu podobna.

Scholke

Dobrze to jest, tylko, że ja wcale na  
uczniwego nie wyglądam. Z panem,  
jak słyszę, poradzimy sobie.

Bolcio

Ma się rozumieć.

Scholke

Ale u ojcem to inna sprawa. Ja  
proszę pana, wiem, że książki uczony,  
jak iwo gebe, otworzy, to karax znać,  
oni już tam mają takie słowa im,  
rozumieją. A ja kładich wezmę?.

(Smieje się)

Bolcio

Bolcio

Wielka historia, już ja wiem o co chodzi. Za pana nauczę kilka takich wyrazów...

Scholze

Chyba, że pan będzie Łaskar... tak, przynajmniej na pierwszy ogień, potem, to już ja sobie dam radę.. (Śmieje się!)

Bolcio

Abyś pan tylko nie mówił o kuchni i o gospodarstwie, to wszystko pójdzie jak najlepiej.

Scholze

Rozumieć, rozumieć. Tam nie taki głupi, jak się wydaje. (Śmieje się!)

Bolcio



Bolcio

A jednak ten smiech trochę pana rża,  
Dra.

Scholze

Przykrywczajmie...

Bolcio

Tożle. Pan musisz mieć miłą słowia,  
ka kupelnie na serjo... O czasie do czasu  
wyjdziesz pan z takim wyrazem, jak  
n.p. „Czasz przedhistoryczne.”

Scholze

A co to jest takiego?

Bolcio

Nie wiem. Ale to pysznie wygląda.

Scholze

Co do wyglądu, to ani słowa, okropnie  
imponuje. Czasz przedhistoryczne, to

nie rarty!... Tylko, że to ra mało,  
proszę pana, trzeba by coś więcej.

Bolcio

To pal pan Prugi, naprzykład: wędrow,  
ki uarodów.

Scholre

A któr to ma wędrować?

Bolcio

Co panu do tego, abys pan tylko pa  
miał.

Scholre

Dobrze, Dobrze; ale jeszcze co, mój drogi  
panie...

Bolcio

(Witaje i chodri ramysłony) Żebym ja  
sobie mógł przypomniać tego człowieka,  
co to tak wszystkich rabał, siekał, lu.

Dwie go się bałi, jak djabła...

Scholze

To pierwsze antychryst?

Bolcio

Nie, on się inaczej nazywał.

Scholze

A dawno to było?

Bolcio

Czy ja wiem! Cały świat karował,  
potem go złapali, wpakowali do ciupy  
i umarli na Taszkij Kępie.

Scholze

Na Taszkij Kępie, na Taszkij Kępie.  
Czekajus pan, bo tam przeszłego roku,  
w lasie o te pory powiesił się kuchars  
francuz z hotelu...

Bolcio

To, to, to, to, on właśnie dowodzi fran-  
cuzami, ale nie tymsi, co to Łaża, po-  
ścianie.

Scholke

To chyba na wyspie S<sup>te</sup>j Heleny,  
tak to rozumiem. Napoleon!

Boles

To, to, to, to! Napoleon Mace<sup>do</sup>ński!

Scholke

Laden Mace<sup>do</sup>ński, co pan głowe,  
sarracast. (Kirkowski we drzwiach  
środkowych)

Scena 6<sup>a</sup>

Ciz, i Kirkowski

Kirkowski

(na progu, do siebie) Takas' Dyskusya

85  
naukowa ich zajmuje...

Bolesio

(n. s. do Scholkego) / Mój ojciec.

Scholke

Ściele się do stopek pana Dobrodziejca.

Kiwkowski

Baroko mi przyjemnie. (podaje mu rękę)

Przybycia pana z upragnieniem wygla...

Walimuy. (Wchodzi Kiwkowska) / Moja

iona, profesor Scholke.

Kiwkowska

(Kłania się) / Niechże pan spocznie.

(Wskazuje krzesło)

Scholke

Tokornie dziękuję. Tajni do stania  
jestem przyzwyczajony. -

Poleis

(:u.str.: ciagnac go na pole;) Sia,

Raj pan!

Kiwkowska

Pan Dobrodziej musi być smęcony;  
pięć godzin w wagonie, na takie go,

raco... Poduski aksamitne stra,  
sznie rozgrzewaja...

Scholze

(: Siadając protna;) Nie bardzo, pani  
Dobrodziejko, nie bardzo. Przeciwnie,  
sa przedrej trawie... gola deska...

Kiwkowski

(:u.s:;) Filozof, jechał trzecia, kla,  
sa... (: głośno;) Przerwe się ucie,  
skylem, kastarszy panów na samym  
wstępie, rajetych rozprawa, naukowa.

34

Modrzeniec ten, mimo swego wieku,  
bardzo jest racofany; Polussii nie  
brak...

Scholke

O, tak, tak, Polussii sa;

Kirkowska

Duxo sprytu naturalnego...

Scholke

O, Duxo, pani Dobrodziko, bardzo Duxo...

Kirkowska

C. Do Polcia, trzymajacego z tytu kari,  
niatko Scholkego z przedmiotami Ku,  
skennemij Polciu, nie choraj sie;  
Chcialabym klasnie, bys jak najwie,  
cej korzystał z towarzystwa pana  
profesora...

## Bolcio

O będe, będe korzystał... tylko mu,  
się odwieści te aparata chemiczne.

## Kirkowski

Profesor się facygowat... (: Do Bolcia :)  
No, odwieści to i wracaj. (: Bolcio rycho :  
Dzi bożnemi Praviani. Upuszcza na  
tek do ciasta :)

## Scholke

Na wsi to czasem potrzeba...  
(: Kirkowski, Kirkowska, Scholke  
i Bolcio usiłują podwieści wałek,  
Bolcio chryta pierwszy :)

## Bolcio

To do poświęceń: (: Kirkowski  
mu wyrywa :)



Kirkowski

Tokai! Pater, kous, watek...

Kirkowska

(: odbierajac :) Pociasta...

Scholke

(: odbierajac :) My tego czasem wiywamy...  
ale można się i obejść. (: świejsi się :)

Boleis

(: odbiera watek i chora :) u.s.) Mój  
pamię, x tym świechem... (: Wychodzi  
na prawo. Kirkowska, Kirkowski i  
Scholke siadaja :)

Kirkowski

Mnie, szanowny profesore, głownie  
idzie o to, żeby w głowie tego chłopaka  
zaprowadzić jakiś ład, jakiś porządek..

Scholze

To on niby jest trochę nieporządek

Dużo?

Hirkowska

W Ruchni-by tylko przesiedywał.

Scholze

Widać, ma chłopak zamiłowanie.

To Dobrze.

Hirkowski

Takto Dobrze?

Scholze

No, niby... ten... Lepiej, żeby  
miał do regos' pociąg, niż żeby nie  
miał żadnego...

Hirkowski

Żeby to można do Książki skierować

41  
te samitowanie...

Scholze

On się przy mnie w jeden dzień więcej  
nauczy, niż z Prześięciu Książków.

Kirkowska

(:u.s.) Uważał: z Książków.

Kirkowski

(:u.s.) Widać tak trzeba. Filolog!

(:głosno:) Racja Sulatycki, nie mi  
nie mówi o rzeczy dość ważnej, mia,  
nowicie o pańskim honorarium...

Scholze

A tak... słusznie... bo niby... każdy  
porządny człowiek, powinien być ho,  
norowy... ale pan się przekona, że  
co do mnie... (:śmieję się:)

Kirkowski

Więc tak, łaskawy profesorku. U  
nas na wsi, co w sercu, to na u,  
stach; wiele radca Pulatycki Pa,  
wał panu miesiecznie?

Scholre

Ja niby... kasług brałem trzy  
Dziesi rubli.

Kirkowski

Postkonale, ja Pan to samo.

Scholre

Istrawue.

Kirkowski

No, rozumie się, Kochany profesorku;  
u nas głodu niema. A co do ryłka,  
Du, to już ja się do tego weale nie

wtracam. Rada Duxo mi wspomni,  
 nał o pańskim wykrsztalceciu, -  
 trzeńności...

Scholke

Niech Pan Bóg zachowa. Ja nigdy  
 trunkowy nie byłem.

Kiwkowska

Tasyami lubię ten Doreip i tę sol  
 atycka.

Scholke

Pani Sulatycka miała we mnie ku,  
 pełne ranańcie.

Kiwkowska

Ktośby go nie miał, przy takiej  
 wiedzy..

Scena 7<sup>a</sup>

Cia, i Polcio.

Boleio

Wszystkie aparata skorzystałem w naszym pokoju. Alex to profesor przy, siostrze tego Policha. (: u. s.) Do Scholre, go :) Także tam?

Scholre

(: u. s.) Przyjmam się.

Boleio

Mam nadzieję, że pan jest w Pragi, możeby chętnie coś przetrzasnąć?

Kirkowska

Masz rację, moje Dziecko, zupełnie zapomniałam. W tej chwili będzie.

(: Wychodzi na prawo:)

Kirkowski

Ta także wyjdzie muszę, bo to pan wie,

45  
pańskie oko Konia tury.

Scholze

A wiem, proszę pana Dobrodzieja,  
wiem.

Kirkowski

No, to do widzenia. (bierre Scholzego  
na stronie, i Gaje, panu najkupetniej,  
na, swobodę Działania. Co pan kro-  
ciś, będzie Doskonale zrobione. Te-  
Dnakże powiadam, że tam już kacie-  
Ta się obudkać... pan mnie pojum-  
jesz...

Scholze

To Doskonale.

Kirkowski

Takto Doskonale?

Scholze

Scholze

Niby... ja poviadam, ze... Postkonale  
 pojmuje... i postaram sie, rozwinac  
 jak najpredzej...

Kiwkowski

Nie, nie, nie. Ja wlasnie chcialbym,  
 zeby opoznic ile mozności. Bo to i  
 tak samo przyjdzie...

Scholze

No, tak, jak przyjdzie, to juz niema  
 rady. (:u.s.) Co on chce odemnie?  
 (: Awiacca wnosi tacke, z prekaska,  
mi:]

Kiwkowski

(: Do stuziacej:] Daraj, Daraj tutaj. -  
 (: Stawia na stoliku na pravej:] Bez



ceremonii, Kochany profesore.

Bolcio

(: Chryta na butelkę, nalewa i wypija  
Kieliszek:) A, a, a, a. Tak to roku,  
miejem, przynajmniej kuje, kim się na,  
pił! (: Siada:)

Kirkowski

(: Do Scholrego:) Jarzynki, maselko, we,  
Dliny z Warszawy. (: nalewa Dwa Kieliszki  
ki i traca się z Scholzem:)

Scholre

(: po wypiciu:) To pan Dobrodziej we,  
Dline z Warszawy sprowadza?

Kirkowski

To już moja kona o tem pamięta.

Scholre

Kiedy to w domu można doskonale pro,

bić; bierze się, proszę pana mego, syuka,  
soli się... (Polcio ciągnie go na pole;) Nie  
soli się i wcale się syuka nie bierze...

Skirkowski

Dwa razy na tydzień jest okazyja do  
Warszawy.

Scholre

Ala toby pannę oszczędziło... (Polcio  
ciągnie go; Wędrowni narobów...

Skirkowski

Ja wiem, ale jeśli nie to, to coś innego,  
jego <sup>się</sup> sproradza. (Polcia;) Maglbyś  
wstać, cymbale, kiedy nauceyciel stoi!

Polcio

Ja już piłem, Dziękuję.

Skirkowski

Kirkowski

Widzi pan, to są właśnie te rzeczy, o których  
 myślałbym, aby ten wygus nabrat  
 właściwego pojęcia. Ładniej ambicji, radnie-  
 go poskandowania dla starszych. Żeb, pa-  
 nie ten, jak głab, najmuniejszego poję-  
 cia o matematyce, geografii, historii ...

Polcio

Profesor właśnie Prisi zaczął mówić o  
 rzeczach przedhistorycznych ... ale ojciec  
 nam przeszkodził ...

Kirkowski

Ta wiem, tobie zawsze coś przeszkadza ...

Scholze

Jestotnie, panie, zacząłem .. ale to dla-  
 gi interes. Tamm Dobrodziejowi wiadomo,

je wtéry... to nie było kartón... to  
były wazy...

Kirkowski

Strasne!

Scholre

Niech reka Boska broni... Ale ja to  
wszystko przekładuję, tłumuję i będzie  
dobrze....

Kirkowski

Polecam się, polecam się Łaskawemu  
profesorowi. (Wraca się od Durii) Jesz,  
ze Łowenko.

Scholre

Ruś.

Kirkowski

O wiorstę stał był inwentarz ruśskorony

51  
przek Tatarów.

Scholre

O, to smelny były.

Kirkowski

Barbaryńcy!

Scholre

Ale sos do ryby, to umieli robić...

Kirkowski

To swoja droga...

Scholre

Także linac, jak Dobrze zrobiony. Bierze się... (Polcio ciągnie go na pole;) Mo-  
sna i tak roztarć.

Kirkowski

Nie, ja w lasie karatem wyrestaurować,  
dalem nową bramę; reskliforatem lite,

ry, co były na tablicy, bo nikt tego  
przeoczytać nie mógł; a ponieważ ja  
to z mojej Kierowni Poprowadziłem do  
porządku, więc słusznie należą mi się  
wzmianka, jako restauratorowi...

Scholke

Rozumiem. To pan Dobrodziej miał,  
by tam restaurację założyć?

Kirkowski

Takich na cmentarzu?

Scholke

A, to cmentarz. Nie uważałem.

Kirkowski

Przeleci mówilem.

Scholke.

Tak, tak, tak.

Kirkowski

Gościwy nasz Księżyna (wyjmuje z pu-  
głarsu kilka cwiartek papieru i daje  
Scholnemu); nie tegi Laciunik, coś mi  
 tam nabazgrał, ale to wszystko na Plugie.

Scholre

Taaak. Strasznie Plugie... Ktoby to  
 miał cierpliwość czytać. To powinno być  
 esencjonalne i smacznie podane. Widzi,  
 że Książek proboszcz nie ma o tem naj-  
 mniejszego wyobrażenia; co się tu brać  
 do rzeczy, o których nie mamy pojęcia.  
 Niech mu pan Dobrodziej! Ma te sprac-  
 gaty, bo to wszystko pan się na bieżnie  
 rwał.

Kirkowski

Możeby Kochany profesor był Łaskaw...

Scholre

Co? Mać mu? Kiedy ja go nie znam.

Kirkowski

Nie, sam napisac!

Polcio

(: Ciagnie go za swiat:) Powiedk pan,  
je Dobrze.

Scholre

Dobrze, prosze, pana Dobrodzieja. To sie,  
tak machnie odreki. Ale, jutro rano...

Kirkowski

A wie, jabym to chcial Wis' jeszcze, bo  
niekorem prachciarz jednie do Warszawy.  
Bolek przywieś no Kalamark.

Polcio

(: u. str.) Larknie sie! (: glosno:) Wie



ja tam bede srukat kalamara?

Kirkowski

Widzi pan, co to sa mygus; wie ma na,  
net co potrzeba popisania. Proszę, oto  
słówek i kawałek papieru; to precień  
wystarczy...

Scholze

To... to... to doskonałe, aż nawet. (i. u. s.)

Doch pies!

Boleio

Mielisiny ulozyc plan lekcyj, wieciem,  
kiedy to bedzie?

Kirkowski

Tylko, proszę, nie bądź kuzoru na pil,  
ny.

(i. Scholze pisze i łamie słówek.)

Kirkowski

Głamał się! Polek Dajno syrkoryka.

Polecio

A ja skąd wzięła?

Kirkowski

To skarcanie z tym urwisem! Niema  
trzech dni, jak zyciagnął odemnie dwa  
ruble, niby na syrkoryk. A ony pan  
wie, że on ruble pisze przez o. Chłop  
panie pod wasem!

Scholre

Baroko Dobrze!

Kirkowski

Takto?

Scholre

(: restaje i patrzy na kartke: / Mówię,  
że teraz już rozumie, co będzie do  
probienia ... Pan Dobrodziej chciałby,

coś tak, niby... w guście przedhistorycznym...

Skirkowski

To już, jak tam profesor będzie uwa-  
żał... Za Kraudans wpadnie, prze-  
pisze się i Pół wieków pachciarz, pa-  
mie ten, sabinie do Warszawy... Do ni-  
żewia. (: Wychodzi

Scholke

(: chodzący A wiech pana licha porwie,  
aż na mnie poty uderzyły. Nie, ja Półku,  
jeś ta taka, robota. Wolę mój karatek  
chleba spokojny, mi, żeby ustosiek  
miał być ciągle, jak na gorących w-  
glach.

Bolcio

Alle o còr' pam i' Dnie ? Czy mi maja  
pana ra uczonego ?

Scholre

No Dobrze, że się tam raz upiekło; a  
mi Dni's, to jutro, palne, jakie głupstwo  
i c'łowiek na stare lata na Durwia  
się rykieruje. (i: śmieję się)

Polcio

Czy takim śmiechu, rozumie się. Pan  
nie masz pojęcia, jak się pan głu-  
pio śmiejesz ?

Scholre

To tam mniejsza, mogę pamiętać.  
Alle jakie snów b'ednie z ta Karthą  
na restauracye ?

Polcio

Bagatelka! Tylko miuy nie traci.  
Pan nie mówisz po łacinnie?

Scholre

Czy pan sobie kpisk, czy co? A pan?

Polcio

Aui w kab.

Scholre

No, to ja Pisi' jeszcze najmuje, furman  
ke, i wracam do Warszawy.

Polcio

Ale po co, po co? Miko panu bedzie  
brać pięćdziesiąt rubelków na miesiąc  
i nic nie robić?

Scholre

Dobrze to jest. (Chce się śmiać, lecz ra,  
stawia usta reka;) Ale to się urwie, to  
się musi urwać, proszę pana.

Boleio

Nie się mi urwie, Zaczekaj pan, za,  
raz wracam.

Scholke

Ja pójdę z panem, sam tu za nic w  
siemie nie zostanę; wprawdzie ojciec, za,  
pyta się, i owin Turku!

Boleio

Kiedy ja tylko idę do mego pokoju przy,  
nieś księżkę, tam znajdziemy, co po  
treba.

Scholke

Tylko przedko, mój panie, bo ja tu stoję,  
na gorących węglach. (Boleio ryko)

Przi na prawo! Niebezpieczna gra,  
wiech tylko porwie. Ale co też radę,  
Sulatyckiego ugryzło, żeby mnie na

taką posadę przyglai'. To chyba miał  
jechać tamten Scholke, co dawał lek,  
czy jego Priccioniom, ale nie, żebym ja  
na stare lata miał udarai' jakiegos'  
tam gubernera.

Bolcio

(: wbiega z potrzebami do pisania :) Test,  
już mamy, co potrzeba. Oto papier,  
pisz pan!

Scholke

(: siada :) Co ja mam pisac'?

Bolcio

(: pokazując mu Kajt :) Skoro w sto-  
wo, co tu jest napisane.

Scholke

Ale po jakim to?

Ja to ojcu karak wytłomaczę, wielka  
rzecz!

Kirkowski

Ou wytłomaczę, uważa profesor? No,  
to proszę... (Daje mu kartkę) No, to pro-  
szę... i orszkiem Suchanym, kiedyś tak  
knaadzał orszak...

Boleio

To ma knaczyć... to ma knaczyć, że...

Kirkowski

Aha, aha! je wie Ola psa Kielbasa!

Boleio

Właśnie to chciałem powiedzieć.

Kirkowski

(wyrywa kartkę i daje Scholzeum) Mój  
profesorze, przetłomacz, bo z tym sym-  
balem, to do Ładu Dojść nie można.



Scholke

Towskiem, Ma czego mi .. tylko widzi  
pan Dobrodziej .. ja wieram w asem ta,  
kie naroty, ie tak odraru .. jak kijem  
w leb ... w oczach mi sie, robi ciemno...

Kirkowski

(: patrac na kartke :) W kazdym razie,  
to musi byc smutne? Bona ewenta,  
uu ...

Scholke

Okropnie, prosze, pana Dobrodzieja ...

Kirkowski

(: kryta :) Quod licet Tovi - Non licet  
Sovi. " - Wiece to znaczy? ..

Scholke

Niech go pan Bóg ma w swojej opiece.

(i. u. str.) Lęwo stoję na nogach....

Kirkowski

Tak to rozumieć, krótko i werłowato. Par,  
pro stosownie. Siirnie dziekuje i przepa,  
szam za ambaras. (i. Wychođri)

Scholke

(i. chodri xly) Nie Kochany panie, ja już  
tego mam po same uszy; radek sobie pan,  
jak chcesz, ja piechota wracam do  
Warszawy!

Scena 9<sup>a</sup>

Ciri i Kirkowska (i. z książką w

reku)

Tak to Dobrze, ze stanowczego profesora  
tu spotykam. Czy pan sierrysz w metam,  
pykore?

Scholke

67

Ja w nic nie wierzę. Niech mi pani  
da pokój!

Hirkowska

(: u. s.) Zrykła agledusii ukronyh... (: gl.)  
Bo Owidyusz mówi...

Scholke

A wiech mówi, co mu się podoba!

Polcio

Moja mama, niechre mama pokwoli wy,  
pocrać profesorowi; kalednie kciatł x byx.  
ki, Lori go spicie i przez pół godziny łaci,  
na głowę kotłuje; teraz kuon mama  
kacyna...

Hirkowska

Wasz słusność, moje Dziecko, byłam mi,  
Dyskretna. Profesor może potrzebuje się  
przebrać?

Boleio

(: u. s.) Daj pan uura, Daj pan uura, pó,  
Mi mas!

Kirkowska

Boleiu, zaprowadź pana do jego pokoju.

Scholze

A i owsem, i owsem. Niech panii  
Dobrodzice pan Bóg da zdrowie ...

(: Boleio wyprowadka Scholkego na pra-  
wo, potem wraca :)

Kirkowska

(: Do Boleia :) No, jakże ci się podobą  
twoj nowy nauczyciel ?

Boleio

O, tegi, proszę mamuni, tegi; ja już  
sobie dawno takiego przytyłem. A jaka

szelma ukona!...

Kirkowska

Polciu! tak się nie mówi.

Polcio

O cokolwiek go się zapytam, to pali jak z Książki. Ładnych fun, ładnych nadymań; Dnis' go poznałem, a już jesteś w przę, jakim.

Kirkowska

Nie trzeba jego Dobroci nadużywać; reszta, ta Łatwość w obejściu, jest właśnie charakterystyką ludzi wykwintych. Czy ty wiesz, że on jest, ani mniej, ani więcej...

Polcio

No, już ja najlepiej wiem, co on jest...

Kirkowska

Właśnie, że mi wiesz: Doktor filozofii.

Bolcio

Niech um będzie na drodze. Ja mamuś,  
ci powiem coś ważniejszego...

Kirkowska

Teraz jakie głupstwo!

Bolcio

O wiele nie. Oto taka jest rzecz...

Kirkowska

Słucham.

Bolcio

Ja z panna, Lubrika, gram w xielonc.

Kirkowska

To sobie grajcie!

Bolcio

Niech no mamuncia słucha dalej. Tak,  
na oko, ja wiem; to się niby zdaje ba-  
gatelka. Ale, czy mamuncia, wie, czym

to pachnie ?

Kirkowska

Pomyślłam się. Pręgrask i będkiem mi  
głowa, suszył o pieniądże...

Bolcio

To swoim porządkiem. (Całuję ją w rękę)  
Jeśli mamunia chce, to bardzo chętnie..  
Ale ja do tego mówię... że my się... po-  
cierkemy. Niema innej rady!

Kirkowska

Co? co? co?

Bolcio

A tak! (wyjmuję z kieszeni pierścionek  
i chowa) Nie woske go, żeby mi nie ode-  
braus. A potem, czy mamunia my-  
śli, że ja nie wiem co znaczą te kon-  
sachta z rejentem?

Kirkowska

No, coś niesk, bardzo jestem ciekawa?

Polcio

Oto to, że ojciec chce sprzedać rejentowi  
Gromce, a wiasi' na to Kamieniec,  
w Warszawie. Tak ja się oicnie z  
panna, Ludwika, ... mamunia nie  
wie, że to faworytka ojca, co chce, to  
z nim robi...

Kirkowska

Wice coś z tego?

Polcio

Wtedy skacherka pysknie półnie, bo  
już rejenta Patriej' będzie uciagał.

Kirkowska

To tylko kamiana, moje Dziecko, co ty  
plewiesz? A Suchajno! Takie rejent



93  
w domu uraka?

Bolcio

Postkonale. Crestuje mnie papierosami.

Kirkowska

Alex, mój chłopce, ty to bierzesz na goraco.

Bolcio

Bo jak się ostudzi, to będzie figa! Trze-  
ba mamunci wiedzieć, że tam była rad-  
ca, co go to ojciec na krakowie wypędził.

On rozumie się, psy wieśka na Gronce  
i na nas wszystkich; więc to on naga,

Pa, to ja muszę naprawić.

Kirkowska

Test racya, lecz iż na to zrobić?

Bolcio

Powiedzieć ojcu, że ja się chcę ienić. Bo

jeśli ja um poriem, to jak groch o ścia,  
uc; rozgniewa się, krymyła, i koniec!

Hirkowska

Spróbuję.

Bolcio.

A ja, swoją Droga, Dnis' do nich pojadę.  
Czy mamunia nie nie potrzebuje z  
miasteczka?

Hirkowska

Może się co znajdzie, robaczkę...

Bolcio

Bo z golemi rekoma wroćci nie mogę,  
a mamunia powie, że mnie za pilne,  
mi sprawunkami Do miasteczka posta,  
ta...

Hirkowska

No Dobrze, Dobrze, ty skatawilo. Ale

z warunkiem, że pojedziesz z gubernie,  
rem.

Boleio

Ma się rozumieć. Mamusia nie potrze,  
cuje ióltego karykła?

Kirkowska

Nie.

Boleio

To ja go wezmę, i mamucci konie.

Kirkowska

A weź!

Boleio

(: u. str.) Rak się przy najwinniej porządnie  
przedstawię.

Kirkowska

Tylko nie pódź, jak wazjat!

Boleio

Polcio

Noga za nogą, mamunciu! A teraz, co ja  
chciałbym powiedzieć? A! co mam kupić  
w miasteczku?

Kirkowska

Pranda. Weźmiesz mi... Ale zaraz, mu,  
szę, ci dać pieniądze. (Podchodzi  
do biurka).

Polcio

Bah! bez tego mi rusz.

Kirkowska

Tylko widzisz, moje dziecko, ja nie mam  
nic drobnych, a takiemu, wartej to,  
mi dać sto rubli... Jeszcze  
mi zgubisz. -

Polcio

To niech mamunia sprawniki spiesz  
na karteczkę, pieniądze, da gwint,  
neroni, a ja się pójdę ubierać.

Turkowska.

Tate, to co innego. -

Polcio

(całuje matkę w rękę.) (na stronie)

To będzie furda, a i młoto! Przepruścimy  
sobie szampocika dla kurarii! (głośnie)  
Do widzenia, mamuniu! (Wybiega śród  
korzeni drzewami, grzidząc polkę.)

Turkowska

Kochane dziecko, przypadam za tą rzy-  
mością! Jak on zaraz objął całą po-  
tożenie. Nie ulega wątpliwości, że  
póslubimszy Rzepkównę, wszystko  
łatwiej pójdzie; porzucimy rejent po-  
jęcia nie ma o gospodarstwie i  
myśli, że nasze Gromie, to złote  
jabłko. Niech spróbuje... (Wcho-  
dzi Scholze)

Scena 10.Trjumska i Scholze

(Ubrany w czarny surdut zapięty  
aż pod szyję. — Pod klapą na  
piersiach schowana książka.)

Scholze.

(spoglądając w okno)

Dyszna będzie jutro pogoda.

Trjumska.

Z czego pan to wnosi?

Scholze

Z ciepłaka. Jakże?

Trjumska

Nie rozumiem....

Scholze.

Ciepłak, mając rozprężliwość siła  
spójności skreporana, i będąc

89

przez to pozbariony władzy, która czai  
się jego na wszystkie wyprawy strony...

Kimkowska.

Przystępniej, popularniej, taskany pro  
fesore....

Scholze.

Cicho!... Z łatrosią, xarnienia xge,  
szalone powietrze, pomstate x na,  
gromadzenia gazów, na xupetna,  
susze. Tak się mówi, prani dobro,  
dziko!

Kimkowska

Profesor widzę xapomina, że ma do  
czynienia x kobieta - umysłem  
stabyr.

Scholze

Mnie wszystko jedno; jeśli prani chce

to ja pami to samo jednym tchem  
palne drugi raz. Cieplik majac  
rozprzezirowaci sila spojnosci skrepe,  
rana i bedac przez to....

Trirkowska.

Przepraszam, ze przerywam, lecz chcia,  
tabym pomowic o czem innym....

Scholze.

Stuzie.

Trirkowska.

Otoz Polcio, musi dzis jiszcie jechać  
do miasteczka za sprawunkami...  
(Wijmuje pieniadze i daje mu.) Pan  
bedzie taskam pojechać z nim, scho-  
wai te pieniadze, bo to taka po-  
strzelona glowa, pernie by zgubit...

Scholze.

(chorzajac)

U mnie nie zginié!



Kirkowska

Musi także wstąpić do reżenta, żeby  
 wy ma córke, bardzo miła paniem-  
 ka....

Scholze.

Tem lepiej.

Kirkowska.

Ale wstąpić, jakbym chciała prosić, żeby  
 by pan był taskar czumać nad  
 Bolciem, żeby się z cłem niestosow-  
 nem nie wyrwał... A teraz zapisać  
 tylko parę spramunków. -

Scholze.

To co zapisywać, ja będę pamiętał.

Kirkowska

To, jeśli taska, proszę o pięć funtów  
 kary....

1 Scholze.

Ory perłowej?

Kirkowska.

Tak. Ale jak się profesor zna!

Scholze.

Mam się nie znać, to doskonale! Co więcej?

Kirkowska.

Nie śmiem obarczać profesora.

Scholze.

Ja do tego umyślajmy.

Kirkowska.

No, to jeszcze dwie paczki cykoryi, cy-  
namonu ćwierć funta, wosku za  
rubla do podług, blyszoru do bie-  
liny, goździków parę, mwyi, dwa

stoiki musztardy francuskiej i musz,  
katelona gatka. Lapisze, profesor  
zapomni.

Scholze.

Co mam zapomnieć! (mówi jednym tchem)  
Pięć funtów kawy perłowej, dwie pacz-  
ki cykoryi, cynamonu cwieci funta,  
wosku za rubla, do podług, blyszna  
do bieliny, gaździkow parę uncyi,  
dwa stoiki musztardy francuskiej  
i muszkatelona gatka. Nic więcej?

Kirkowska

Przepraszam i dziękuję z góry.

Scholze

Jestli sobie pani co przypomnia, to ja i  
wrszem. (Stania się i odchodzi środkowe  
mi dziękami.)

Kirkowska

Co za fenomenalna pamięć!

Scena II.

Kirkowska i Jan

Kirkowska.

Co chcesz, Janie?

Jan.

A to chciałem powiedzieć pani, że nam  
srocotków do butów potrzeba, bo  
te się tak już wytarły, że tylko  
drapiom i drapiom, a glansu ani po,  
snać. Potem, co chciałem powiedzieć?  
Szumaku ani kasty nie mamy, a kie-  
dy panie jedzie do miasteczka, to,  
by mógł przypieść. —

Kirkowska

Dobrze, dobrze, powiem mu. (Jan odcho-  
dzi) Jesli jechaze nie pojechali. (Podchodzi  
do okna, slychai trzaskanie z kucza). Polcin,  
Polcin! nie podcinaj lewego, pojedzie

jak dziecko. (głośniej przez okno). Szanowny  
 profesorze, jeśli bym potrzebował... pudel-  
 ko sumaksu i dwie szotki. (Stychać  
turkot poroza i trzaskanie z bicia). Jeśli  
 ten wariat na grobli nie wywróci, to bę-  
 dzie cud!

Scena 12.

Kirkowski i Basia

Kirkowski

(idzie, wsuwa kapelusza na stronę)

Wiesz, że tego gospodarstwa, już mam  
 panie ten, po ussy!

Basia.

Osi snoru?

Kirkowski

Szykła historia! nie słuchają i basta!  
 Dalibóg, żeby mi się kupiec trafił,

to bym cały kram sprzedat za psie pie,  
niadze, bo już mam tego potad!

Basia.

Leż iśi się stalo?

Kirkorski.

Ona się pyta? Bagatela! Fornalskich  
ni dra padło.

Basia.

A jakże stoi zamiana na domu a rejon,  
terr?

Kirkorski.

Ory ja wiem! Więcej się nie pokazat.  
Ja go szukać nie myśle. -

Basia.

Tak, ale jak ty będziesz czekać na nie,  
go a on na ciebie, to nigdy końca  
nie będzie. Ktoś pierwszy krok zrobić

musi. Polcio dris' pojchat do miastec,  
ka z gurrernem....

Kirkowski.

A on tam po co?

Basia

Za gwarunkami. Tymem, ja ci powiem  
strarcie, ze nie gnieratobym sie, zeby  
nasze stosunki z Rzeptkowskimi troche  
nie zaakraglity... Ja sama Polciami po,  
miedziatam, zeby do nich wstapit. -

Kirkowski

Ale po co? na co? Wiesz, ze ty masz osu,  
sem koncepta, pranie ten, ni m pieci ni  
z dziemci. Ten osiet tam pojedzie, my,  
paprle co, rejent sie znuicheci i adni Fru,  
zui!

Basia.

Nie boj sie, moj drogi, nie boj!

Kirkowski

No dobrze; ale zastanów się, kobieto,  
do czego to doprowadzi?

Basia.

Do czego, do czego? nie się pobiora. Wiel-  
ka rzecz!

Kirkowski.

Basiu, gdzie ty masz gotrę? Żeby  
rejent, cześnik stateczny, miał dać  
coś takiego rygnusowi, co, panie  
ten, wcale prępe przex o!

Scena 13.

Cix i Jan.

Jan.

(oddając Kirkowskemu bilet wizytowy)

Do pana.

Kirkowski.

(po przeczytaniu)



Cóż snomu tego napadło, żeby się bile,  
tem wzięto rym anonsomat? Patrz  
Basia! (oddaje bilet)

Basia  
(czyta głośno)

„Maurycy Scholze, doktor filozofii.” Mnie  
się o te warunki obracit? (do Jana)  
Proś, proś! (Jan wychodzi)

Scena 14  
Cizi i Scholze № 2.

Scholze

Do zdziwienia... jakii na twarzy pana  
spostzegam... bytem przygotowany.

Basia (na stronie)

To inny!

Kurkowski (na stronie)

A widzę!

Scholze

Jestem Maurycy Scholze.

Kirkomski

Rozumiem. Oddano nam bilet... Ale  
my już mamy jednego doktora filozofii  
u siebie. Szkoda, że wyjechał o miesiąc  
stąd, niedługo wróci... także Scholze...

Scholze.

Scholzon, panie taskary, podobnie jak  
Mayeron i Milleron, pewno jest w kaz,  
dóm mieście; tak, że nieraz bywają,  
powodem zarriktan' i nieporozumień.  
Oziś właśnie dwóch, podobnych z  
nazwiska tytko, dom pana narriedu,  
to z polecenia radcy Sulatyckiego,  
jeden jednate jest doktor filozofii,

a drugi wykwalifikowany kucharz.

Kirkowski

No, to proszę, słownie sady podziękowań  
ale ja w tej chwili kucharza nie potrzebuję.  
buję....

Rasia

Mammy estowicka bardzo porządne*go* i  
jestem*y* z niego zupełnie zadowoleni.

Scholze

Nie wątpię, taskara pani, służy w  
kilku pierwszorzędnych domach, choć  
między nami mówiąc, lubi czasem  
zapijać spraną....

Kirkowski

Nie dostroglis*y*... może to sardrości  
sachora przemarr*a* przez ciebie, moj

przyjaciela (na stronie). A wódeczkę, czu-  
ci z buzi o trzy kroki. -

Scholze.

Przepraszam pana, ale niepojmuję tej  
zarytosi... przy pierwszym widzeniu...

Kirkorski.

No, zarytosi czy nie, ja, panie ten, dwóch  
kucharzy tymczasem nie mogę i basta...  
Pójdiesz do Kredensu, tam ci dadzą jeść  
i pić, przepuść się w stodołę i jutro  
miej do Warszawy!

Scholze.

~~La~~ Za pozwoleniem. Niechcie mnie pan  
mystuchać rzeczy! Nie chce bynajmniej  
narzucać się, ale dbam o wyrostowanie  
pomysłki, powstaje z tożsamości nar-  
wiska. Pan dobrodziej, będąc w Warsza-

nie poszukują nauczyciela dla swego syna?

Kirkowski

Tak, no i cóż dalej?

Scholze

Radca podjął się wynaleźć takiego, lecz obawiony interesami, a przytemi sznury dystrakt, dał zlecenie swemu rzadcy, by ten list oddał podług adresu Scholzeemu, lecz nie mnie, tylko kucharzowi, niezapomnij to samo nazwisko.

Rasia (na stronie)

Jak on mi się nie podoba. -

Kirkowski

(na stronie). He mu z oczóm patrzy (głośno). Wasan masz mnie widać za mielkiego głupca!

Scholze.

Jednak nie powiedziatem tego ....

Kirkowski.

Nie mnie brać na farbowane listy. To przyjeźdza z poleceniã radcy, ten pomi, mien przyjechać z listem, a nie na gebe, o interesach traktować. -

Scholze.

Alexi list od pana Sulatyckiego, zawierają, cy rekomendacyę, był panu przez powie, wystany. -

Kirkowski.

Tu krótko potem przyjechał profesor Schol, ze, z którego jesteśmy bardzo a bardzo zadowoleni. -

Scholze.

To kucharz z pomrotania!

Basia

(:u.s:) Pipraw go, wierznośna figura!

Mirkowski

(:u.s:) Laron, chce go klapać. (:Wj.)

maje kartke :) Patrxuo, mój przyjacie,

lu. Luask ty się na tem?

Scholxe.

Luam.

Mirkowski

No, to powiedz, przemądrzały panixu,  
po jakimu to jest napisane?

Scholxe

To łacinie.

Mirkowski

(:u.s:) Ma srexesie, xgarł. (:głosu)

No, to... co to znaczy?

Scholxe

Scholze

(: u. str. :) Takiego egzaminu nie  
składałem. (: gł. :) To znaczy, Caska,  
wy panie: Le, co wolno Jowiskowi,  
- to nie wolno wotori!

Minikowski

(: wyprzedzając Kartke :) Aha! wla-  
śnie, znasz się, jak kura na pie-  
prku.

Scholze

Kto tu jest Jowiskiem, a kto wo-  
sem, to już do mnie walery.

Basia

(: u. str. :) Impertynent!

Scena 15<sup>a</sup>

Cix, Jan (: z Depeska, w reku :)

Jan



14

Jan

(: odpajac :) Telegraf z Warszawy!

Kirkowski

Dawaj! (: Jan odpaje i odchodzi :)

Basia

Moje kto chory! Ach! jak mi  
serce bije... O kogo?

Kirkowski

O radcy.

Scholze

(: a. str :) Przez się wyjaśni.

Kirkowski

(: cyta :) „Gruba pomyłka. Jeden  
Scholze Dobry - Drugiego odśtać - nie  
ma kto gotować - i ona wściekła!”

(: Do Scholzego :) Złaje się, że to ja  
sne; proszę więc kabierać swoje ma,

nałki, tam na Ketrapiocze, i Dziś  
jeszcze jecha do Warszawy, bo co  
nałto, to nałto... może przysto,  
nie?..

Scholre

Znam, i dlatego to pan właśnie  
nie chce!

Basia

Tja tak samo!

Scholre

Nie wątpię. Ale nie przerykły do  
brutalnego obejsia, i tak mi pan  
zatem rachunek. Tak jeszcze po  
staram, że żadnym kucharzem  
nie jestem!

Kimkowski

Tylko mi się nie rozbijaj!.. Co, ja

99

się mam bić z jakimś lichym ra,  
Dobrym? Zaczekaj, bratku!  
(podchodzi do okna i wola na krawatu)  
Kantek! Tomasz! Chodźcie - no  
rywo! (Odchodzi od okna) Pan  
ja ci satysfakcję! (Wraca do okna)  
A wzięsi z sobą, Klonice! Tylko  
krawo!

### Scholce

Uprzekam pana, że pierwszego cha,  
ma, co się przybliży (bierze stół)  
trupem potozę!

### Scena 16<sup>a</sup>

Cix i Jan

Jan

Proszę, pana, proszę, pana!

Kirkowski

Cóxi znova?

Tau

A to... pan rejent jednie z mia,  
sterka. (: Wskazuje na okus:] Bia,  
Le konie... o, widzi pan?

Kirkowski

Pravda! (: Do lokaja:] Leć karar  
brame, otworzy. (: Tau wychodzi:]  
(: Do Scholze:] Mój przyjacielu,  
nie róbc mi w domu awantur i wy-  
nos' się, pókiś cały, bo tego pora-  
tujesz...

Scholze

Ta się stał mi rusze! (: Stuka  
silnie stołkiem sxiemi:]

Kirkowski

104

Kirkowski

Alex rejent jedzie!

Scholze

Wszystko mi jedno!

Kirkowski

(: Porozumij!) No, i miła historia! Re,  
cre, ii, ie Bolek grubo przeszkobił,  
Kiedy Krepkowski sam Do nas poda,  
ia, pierwsze na skarge, czuje to przez  
skore.

Scena 17<sup>a</sup>

Cis i Rejent z córką Ludwiką.

(: wie Ladna, styła, lat 25, traze chustka,  
podwiazana, z powodu bolu zebow. -

Msiażka w rekni!

Kirkowski

Rejent szanowny, rejent! Takai to

mita wryta! (Caluja sie)

Basia

Pranna Ludwika! (Caluja sie)  
Proszę, siadać, bardzo proszę!

Kirkowski.

Cóż to, córka cierpiąca?

Rejent

A tak, żeby ją bola, bięstwo!

Basia

Może waty do ucha?

Ludwika

Tuż mam, Dziękuję! Leciło mnie  
wzrostaj; to właściwie fluksja, bo ja  
mam żeby plombowane, wszystkie  
plombowane...

Scholre

(u. str.) Oua sama ryglada, jak plom.

ba. (: Patrzac na rejenta.) Coż ten  
 mnie kwór nie porwaje? (: głosno.)  
 Pan rejent pozwoli przypomnieć się  
 jego pamięci...

Rejent

Scholze, Kochany Scholze, pamięć  
 tam, pamiętam wybornie! (: Daje  
mu rękę.) Straciłem cię z oczu od  
 czasu szkoły głównej. Przecież słucha,  
 Les' mego kursu. Coż teraz robisz,  
 mój bracie?

Scholze

Wyszedłem na pedagoga, aby żyć!

Rejent

(: przedstawiając Scholzego córce.) Lu,  
 Dwisiu, pan Scholze, Doktor filoso-  
 fi...

Ludwika

A, to pan filozof, bardzo mi miło,  
lubię filozofów! A do jakiej sekty  
pan należy? Aj, aj, aj! Co za ból,  
co za ból! (Chodzi po pokojach)

Scholre

(u.s.) To także jakaś Karykatura!

Basia

Może dać octu, albo wódki kolon,  
skiej?

Ludwika

Nie, nie pani! Gdyby było trochę,  
kary miłonej... jedyna rzecz, co mi  
pomaga...

Basia

(u.s.) To się wybrała. (głośno) Nie  
równie, nie równie, pani, kara strasznie



wzdrania ...

Rejent

Tani ma raje, to jeszcze gorzej. Moją  
sasiadkę, Karci Daci Kieliszek wina re-  
gierskiego ... już ją ja znam, potrze-  
my skromie i jak reka odjął ...

Kirkowski

(.Dziękuję.) Basiu, Karci Daci wina!

Basia

(.u.u.) Coż ty sobie kpisz?!

Kirkowski

(.u.st.) Prawda, niema ani kropli!

(.gl.) Wiesz, Kochany rejeuncie, że wina-  
byu nie radził, może być uderzenie do  
głowy!

Rejent

Tak sadzisz? To bajny pokój. (.u.st.)  
Choc' jabym się chętnie napił. Widai-

nie mają.

Ludwika

Dziękuję, Dziękuję słivnie, już  
przechodzi...

Tchołre

Niechże pan rejent będzie łaskaw  
wylegitymować mnie przed panem  
Kiwkowskim, bo ci panstwo upar,  
li się i chcą gwałtem zrobić ze  
mnie...

Basia

[u.s.] Komarów się teraz, kiedyś  
ludzi naobrazad.!

Kiwkowski

Alexi szanowny filozofie weterynaryi...  
[u.str.] Ja głowę tracę.!

Tchołre

107

Scholze

Panie!

Kirkowski

A więc, weterynarzu filozofii... ja  
nie mam do pana najmniejszej pre-  
tensyi, to, to, to ten radea Sulatycki  
głupstw narobił, kto go prosił przy-  
syłać dwóch zamiast jednego...

Rejent

Bah! Sulatycki, suany Dystrakt.  
Lecz mniejsza o to. Wainiejszy pro-  
wad mego przybycia...

Ludwika

Tak, ojciec, powiedz, powiedz wszystko,  
nie mi ukrywaj... Ach, jak ja cier-  
pię...

Kirkowski

(: u. str. Do konyj Mowilem, żeby go tam

nie puszczaj, jak się dowie, to by  
raj xdrów!

Rejent

Otoż, Kochany sąsiedzie ...

Kirkowski

Przepraszam, że przerywam; ja go  
tam wcale nie posyłałem... więc co  
kolwiek kasło...

Rejent

Czy wczesniej, czy później, musiało  
to nastąpić...

Ludwika

To wola Boia! Stało się! Ach,  
jak ja cierpię!

Rejent

Przielnego masz chłopca, Kochany  
sąsiedzie. Kubek w Kubek Do ciebie

podobny!

Kirkowski

Takto do mnie?

Rejent

Ta sama szexerośi', ta sama otrar,  
tośi'...

Ludwika

Nie zapomnij, ojcxo, powiekieci', xes',  
my grali w zielone...

Rejent

Tak, tak, tak. Grali sobie, grali.

Ludwika

Ach, co za ból, co za ból!

Scholze

(: podaje Ludwice sklanke, wody: Niech  
pani w ustach potrzyma.

Ludwika

Wixicorna!

Scholze (:u.str.)

Nie kuajduje. Bryzka, jak piekło!

Ludwika

Wdniekna, slachetny wyznawco  
Platona!

Scholze

Alex przeciwnie, pami, ja wcale  
nie jestem ... (:u.s.) Zkad jej przy-  
szlo do glowy? ...

Rejent

Wice wystawcie sobie państwo ...

Basia

Aha, aha!

Kiwkowski

(:u.str.) Teraz uslysze.

Rejent

Zalewie xiadł z bryczki ...

111

Ludwika

Takie to było wzruszenie!

Rejent

Runa się na kolana przed moją kona i prosi o rękę Ludwisi...

Ludwika

Poeta!... Awiol!...

Rejent

Tak was ta szkerosia rozkulit, takie to było proste i serdeczne, kęsmy się z radości popłakali.

Ludwika

Ja wybiegłam na ganek...

Rejent

Intery cię kawiato...

Ludwika

To nie, ja chetwie cierpie dla niego... (Do Basi;) Mama moja chciała odwiedzić pania,

by w Dzien tak radosny sama zakomunikowala,  
wac...

Basia

Niepotrzebne ceremonie. W moje objęcia,  
Drogi Dzien! (Caluja sie!)

Ludwika

Lece jest biedaczka cierpiaca...

Kirkowski

Co jest pani rejentowej?

Rejent

Bagatelka, bagatelka! W przystępie  
radości, idąc szybko do pokoju uderzyła  
głową o róg szafy i guz jej taki wysoko,  
wył. (pokazuje na czoło!)

Scholce

(u.w.s.) To jakiś szpital Douvory.

Rejent



Rejent

Gdyby nie to, byłaby z nami przyjechała.  
Lecz, czy ona, czy ja, interes uwieram  
za skowrony. W moje objęcia, Kochany  
sasiędnie - ! Caluja się!

Kirkowski

Z całej Duszy!

Rejent

Kamienica troja, rokumie się, a w Gram,  
sach osadkimy młoda parę!

Ludwika

Brak nam tylko twego bogostawienstra.  
! Powodki do Kirkowskiego!

Kirkowski

Daje je z całego serca.

Ludwika

Więc pocałuj mnie ojcie, ! Do Basi! i ty  
matko Proga - ! Basia chce ją pocałować!

Lech nie w ten policzek, bo jest trochę  
nabremiały... Tu, tu, w samą burzę...

(: Basia całuje ją :)

Scholke

(: u.s. :) Nie kardoszczę!

Kirkowski

(: Całując Ludwikę w czoło, u. str. :) Czuci ją

Kaurforę. (: głosno :) Lech górici się Bol,

cio kapórkiał?

Ludwika

Tan Bolesław, ten anioł! ulotnił się

Do miasteczka za sprawunkami, umieram

z tęsknoty. Czy mu się tylko co w Pro,

Ore nie stało!

Kirkowski

Przebieg był z gubernorem.

Rejent

Rejent

Tak, ale ten gubernator, może to rozumny  
człowiek, lecz głowa nadzwyczaj słaba.  
Po jedynym kieliszku alasku, był bez  
przytomności...

Scholze

Pytanie, wiele piernik palnact, topi jak  
fachowy...

Rejent

No, no, Kochany Doktorze, wajmy pokój  
zaprościam fachowym. To wiadomo, że  
wy uchrani tylko do księżki Dobry jesteś;  
cie. (Do Kierkowskiej) Szkoda, Kocha,  
my sąsiadnie, że już się ściemnia, bo che,  
twójbyś raz jeszcze zobaczył gospodar,  
stwo.

Kierkowski

Kirkowski

To już jutro lepiej.

Basia

(:u.s.) Nie zatrzymuj go! Bielizny  
nie mamy!...

Kirkowski

Tak, jutro, albo kiedy indziej.. Cudna  
ziemia, Kochany rejencie. Bedriest  
miał stote jabłko. (:u.s.) Co ci po  
roku Koscia, w garole stanie!

Rejent

A Kamienicka jak orzech! Wszys-  
tkie wygody: wodociągi, gaz, stery,  
bedriest przytem miał paradne po-  
wietrze, widok cudowny.. (:u.s.) i  
reumatyzm w Koscicach od wilgoci.

117

Skirkowski

Parwo o tem marylem.

Rejent

(: u. str. :) No, to wyjiesz do syta!

(: slychac' turkot poroku i traskanie  
z bicza :) /

Skirkowski

Ktoś to kuśw jednie?

Ludwika

(: Biegnie do okna :) To on, to on, mój  
anioł opiekuńczy! (: Klania się przez  
okno :) /

Rejent

Nie stoj w oknie, moje dziecko, tam są  
cugi.

Ludwika

Co mnie cugi obchodzi, jak widzę jego

oblivre karowne.

Basia

(: u. str.) To Przewozne, rozkochaj!

(: Po miera:) Co to za spryt w tym  
młocin. (: Stychaj grzbanie Bolcia  
na scena:)

Scena 18<sup>a</sup>

Ciz, i Bolcio. (: obladora,  
ny rozuenni paczkami:)

(: taneciac:) Jestem, jestem, państwo  
Prody. (: Do Ludviki:) A gdzie pani  
ma zielone?

Ludvika

Mam, aniele, mam, czyż mogłes' pro,  
watpiewać?

Scholne

119

Scholke

(: u. str. :) A to co za wartogłów?

Boleio

Tani rejentowa przeprasza, że ma guz  
na czole i prosi nas wszystkich Do siebie  
na kolacyę. (: Do matki u. str. :) Turja  
to urkadziłem, bo wiedziałem, że nie  
niema w spirarce.

Basia

Zmita, chęcia, tylko xwienię suknie  
i włosę, kapeluszk. (: Wychodzi na le,  
wo.:

Boleio

(: Do ojca u. str. :) Ojcie, co to za facet?

Elirkowski

(: głosno :) To miał być trój nauczyciel.  
(: Przewietania Bolesia :) Mój syn Boles,

Law.

Bolcio

(= u. str.) Cośto Drugi? ja z jedynym  
nie wiem co zrobić?

Scholre

Przekonany jednak z tego, co słysze,  
je usługi moje są już zbyt cenne,  
gdyż pan Bolesław wstępuje w świat,  
ki matczyńskie, mam honor poze,  
gnac państwa...

Bolcio

Ala co za gadanie! Pan z nami  
pojedzie i basta. (= u. str.) Wina  
mamy huk!

Rejent

Tak, tak, Kochany Doktorze, wiem wie,



121  
cej osób na rękoczynach, tem jest we-  
selej.

Kirkowski

(: Do Bolcia :) A cóż się z tamtym sta-  
ło?

Bolcio

Nie, usiadł sobie z rorze i siedzi. -  
Nie dobrze mu się zrobiło.

Scena 19<sup>a</sup>

Cix i Basia.

Basia

(: ubrana do wyjścia :) Jestem, panstwo,  
jestem. Nie tracimy czasu, żeby się  
rejentowa nie gniwała... (: Ceremonia  
ja się w drzwiach, kto ma wyjść pierw-  
szy. Bolcio bierze pod rękę Ludwikę i  
wychodzi; za nimi rejent i Scholze. Kir-

Kowska bierze również męża i podcho-

dzi naprzód sceny:]

(Do męża:] Teraz już musisz przy-  
znać, że to jest nadzwyczajne, feno-

menalne Dziecko.

Chirkowski

Ta w tem nie fenomenalnego nie wi-

dzi; chyba tylko to, że głupcy mają

nadzwyczajne szczęście!

(Do wyjścia słychać turkot porząd-

szekanie psów i traskanie z bi-

czka. - Hortyna zapada:]

Kowicz



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**